

# PRZEWODNIK KATOLICKI



Kierownik:  
**X. ARKADYUSZ LISIECKI** w Poznaniu.  
Telefon Redakcji: 2919.

**Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.**

Adres: Poznań, św. Marcina 69.  
Telefon Biura ogłoszeń i Administracji:  
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnoszeniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem“ 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki“ jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki“ Ausgabe A, ze „Słowem Bożem“ jako „Przewodnik Katolicki“ Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza.

**Nr. 46.**

**Poznań, dnia 14 listopada 1915 r.**

**Rok XXI.**

## KRÓLESTWO BOŻE.

Nad brzegami jeziora Genenezaret, w małym miasteczku Kafarnaum, w domu św. Piotra, szukał zwykle Zbawiciel odpocznienia wówczas, kiedy wracał z długich i męczących swych podróży po Ziemi świętej. Ale rzesze ludu, spragnione pomocy i pociechy Jezusowej i tutaj Go odnalazły. I tutaj przynoszono do Niego owe kaleki, powietrzem ruszone, opętane; tutaj też, u stóp Jego, składano owych nędzarzy i biedaków, a Jezus, któremu było »żał tego ludu«, który ten lud tak bardzo ukochał, nie odmawiał swej pomocy. — Wyszedł Chrystus Pan razu pewnego z domu Piotra św. nad morze. Tłumy ludu wnet Go otoczyły, pragnąc usłyszeć z ust Jego owe prawdy, które tylko On sam umiał wypowiadać, pragnąc otrzymać od Niego nowe dobrodziejstwa. Zbawiciel zaś ulitował się nad nimi, wstąpił w łódź i kazał nieco odbić od brzegu. Ludzie tak Go bowiem obstarpi, że inaczej swobodnie przemawiaćby nie mogli.

Tedy Jezus otworzył usta swoje i mówił do ludu długo w podobieństwach o *Królestwie Bożem*, a jak miał mówić i dlaczego tak mówił, o tem sam wiedział najlepiej, bo znał doskonale serca tych, którzy Go słuchali i wiedział, co oni w sercach swych ukrywają, co sądzą o Nim, o Jego dziele, o tem Królestwie Bożem, które teraz przepowiadał.

Powszechnem było mniemanie u Żydów, a więc także u tych, którzy teraz u stóp Jezusa siedzieli i słuchali słów Jego, że Mesjasz to pan wielki i król potężny, który ich wybawi z mocy nieprzyjaciół, który wskrzesi dawną świetność ich ojczyzny, że oni z Nim razem, a On nad nimi zapanują nad światem. Aż oto przyszedł człowiek, ten sam, którego teraz słuchają i powiedział im, że jest Mesjaszem. I jakżeż Mu nie wierzyć, kiedy świętość Boża

bije z twarzy Jego, kiedy On sam niesłychane dotychczas rzeczy zdziałał. Powiedział im, że jest Mesjaszem, ale jakież to dziwne słowa płyną tak często z ust Jego; mówi o pokorze, o darowaniu urazy, o cierpliwości w prześladowaniu. A było też wiadomem już wówczas, że Pan Jezus miał nieprzyjaciół. Faryzeusze, Saduceusze, Herodianie, ci wszyscy, którzy dotychczas porozumieć i znieść



Obraz Hofmanna.

„Wstąpiwszy w łódź... mówił im wiele przez podobieństwa.“  
(Mat. XIII. 1 i 2.)

się nie mogli, zapomnieli wzajemnej nieprzyjaźni i wszystką nienawiść i wszystkie wysiłki zwrócili przeciw Niemu, który teraz tak spokojnie do nich mówi o Królestwie Niebieskiem. Chrystus Pan zaś jakoś nie okazywał zamiaru odparcia ich napaści rozwinięciem owej cudownej, z Siebie tryskającej siły, której, jak wiedzieli, nie się nie oprze. Jakżeż więc wobec tego spełnią się obietnice proroków, którzy w imieniu Boga żywego tyle razy zapewniali, że Mesjasz będzie panował nad swia-

tem całym, że ziemia stanie się podnóżkiem nóg Jego?

W odpowiedzi na to wszystko rzekł im Jezus: »Podobne jest Królestwo Niebieskie *ziarnu gorzycznemu*, które wziąwszy człowiek, zasiał na roli swojej. Które najmniejszej jest ze wszego nasienia, ale kiedy urośnie, większe jest ze wszęch jarzyn: i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptaki niebieskie i mieszkają na gałązkach jego.« (Mat. XIII. 31—32.)

Gorzycza, o której mówi Zbawiciel, wyrasta w krajach wschodnich w potężne krzaki i drzewa, a ptaki chętnie się żywią ich ziarnem, tak że chmurami całemi czasu dojrzewania jej opadają.

Małem, a jak powiedział Pan Jezus, najmniej-  
szem ze wszęgo nasienia jest ziarno gorzycy, a przecież staje się drzewem tak rozłożystem. Tak samo Królestwo Mesjasza, dzieło Jezusowe, co więcej On sam, Założyciel jego, to w mniemaniu tych, którzy Go oglądali, »*najpośledniejszy z ludzi, ro-  
bak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda  
pospółstwa*«. Takie było o Nim proroctwo, które  
sprawdziło się dosłownie: »*Wszyscy, którzy mnie  
widzieli, naśmiewali się ze mnie: mówili usta i ki-  
wali głową*« (Ps. XXI, 7); a po śmierci Jego, śmierci  
na krzyżu, wyszło w świat dwunastu prostych ry-  
baków, uczniów tego Mistrza przedziwnego, z ewan-  
gelią pełną tajemnicy i ofiary. Gdzież więc są obie-  
tnice proroków, którzy w imieniu Boga żywego tyle  
razy zapewniali, że Mesjasz będzie panował nad  
światem całym, że ziemia stanie się podnóżkiem  
nóg jego? Ale zważmy tylko, co się stało, na co  
świat zdumiony spoglądać musiał. Zaledwie słowo  
Ukrzyżowanego Jezusa przedarło się poza granice  
Palestyny, a już zrozumieli kapłani, mędrcy, władcy  
świata pogańskiego, że ono posiada siłę nadludzką,  
mocą której wyróbyćby mogło ich ołtarze, ich  
naukę, ich trony. — Sprzysięgły się więc narody  
przeciw niemu i wyżyły całą moc swoją, aż  
wreszcie po trzech wiekach krwawych zapasów legły  
podnóżkiem u stóp Królestwa Chrystusowego.

Zrozumieli bowiem mędrcy świata, że tam,  
gdzie ich rozum nie sięga, tam dotąd zaprowadzić  
ich może tylko prawda Jezusa Ukrzyżowanego;  
złożyli więc w ręce Kościoła, który się stał Króle-  
stwem Chrystusowem na ziemi, naukę i wiedzę  
swoją, aby on ją wyprostował i doprowadził do do-  
skonalskości.

Zrozumieli władcy świata, że czerpiąc z nauki  
Jezusa Ukrzyżowanego dla swej korony i dla swego  
tronu powagę i namaszczenie Boże, zyskają naj-  
pewniejszą podporę swej władzy; zrozumieli, że  
najlepsi chrześcijanie to również najlepsi obywatele;  
stali się więc synami i obrońcami Królestwa Chry-  
stusowego na ziemi.

Zrozumiały narody, że Kościół, którego kapłani  
tak odważnie sprzeciwieć się umieli rozszałym ty-  
ranom, tam gdzie chodziło o wolność sumienia, że  
nauka Jezusa Ukrzyżowanego, która głosiła, iż nad  
światem panuje Sędzia Sprawiedliwy, da im prawo  
i sprawiedliwość, że niesie im tak upragnione do-  
brodziejstwo wolności i zapewnienie poszanowania  
godności ludzkiej, której dotychczas nie było. Przy-  
szły więc ludy świata całego i złożyły dotychczasową  
niemoc swoją pod opiekuneczemi skrzydłami Kościoła,  
a potem zaczerpnawszy nowych sił, zanosły Króle-  
stwo Mesjasza na krańce ziemi.

Panuje więc Chrystus według obietnic proro-  
ków nad światem całym, a ziemia stała się podnóż-  
kiem nóg jego, a Królestwo Niebieskie podobnem  
jest ziarnku, gorzycznemu...

I jakżeż się to wszystko stać mogło? Chrystus  
nie zdobył świata ogniem i mieczem, siłą zewnętrzną,  
która chyba złamie i zniszczy, ale nie przemieni  
duszy ni serca. Zbawiciel sam daje odpowiedź  
w drugim podobieństwie: »*Podobne jest Królestwo  
Niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta za-  
kryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała*«. (Mat. XIII, 33.)

Tak jak tam do ziarna gorzycznego, tak tutaj  
do kwasu porównuje Zbawiciel Siebie, Swoją naukę,  
Swoją łaskę. I tak samo jak kwas ukryty w mące  
przeistacza ją, tak też Chrystus ukryty w sercach  
naszych, zaniesiony do narodów, przeistoczy, prze-  
mieni nas, odnowi oblicze ziemi. I dla tej siły, która  
tkwi w nauce Jego, dla tej łaski Jego, która przenika  
na wskroś serca nasze, dla tego *wewnętrznego* dzia-  
łania Chrystusa, zaszczipionego w sercach ludzkich,  
rozszerzyło się Królestwo Jego na ziemi nie mie-  
czem i ogniem, nie siłą zewnętrzną, ale przeistocze-  
niem wewnątrz poczętem jednostek i narodów.  
Dzieje ludzkości przed Chrystusem i po Chrystusie  
pokazują nam najlepiej do jakiego stopnia nauka  
Zbawiciela »*odnowiła oblicze ziemi*«.

Dla tego samego powodu Królestwo Chrystusa  
rozszerzać się będzie aż do skończenia świata,  
a żadna przemoc ludzka go nie zniszczy, bo jest  
poczęte w duszach naszych i oparte na sercach na-  
szych, a tam dotąd siła zewnętrzna nie ma przy-  
stępu. Tą też prawdą przejęty wołał Apostół Na-  
rodów, sam przeistoczony najzupełniej kwasem łaski  
Chrystusowej:

»*Albowiem pewien jestem, iż ani śmierć, ani  
żywot, ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa,  
ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani moc,  
ani wysokość, ani głębokość, ani insze stworzenie  
nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej,  
która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym*«. (Rzym. VIII, 37—39.)

Takiem więc jest Królestwo Boże na ziemi,  
wśród nas, Królestwo Boże, o którym Chrystus Pan  
tak często przemawiał w podobieństwach Swoich.

Kościół Jego stał się drzewem potężnem, ocie-  
niającem cały świat, nauka Jego przeistoczyła do  
głębi myśli i serca ludzkie. Wielkim jest Pan i wiel-  
kie są dzieła Jego, a my szczęśliwymi zwać się mo-  
żemy, że nas uczynił dziećmi Kościoła Swojego, że  
i w nasze serca rzucił raczył złote ziarno nauki  
Swojej.

Wielkie, wspaniałe, święte Królestwo Boże, któ-  
rego my jesteśmy dziedzicami i współuczestnikami.

M. L.



## LUDGARDA.

Opowieść historyczna z XIII wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Udałem się, — mówisz, — niech cię uściskam,  
lepiej nie mogłeś do serca mi przemówić. Nie chcę  
już nikogo, ona małżonka mi będzie. Dziś jeszcze  
z Barnimem o niej pomówię, ty zaś Jaszkdo do  
matki jej pojedziesz z wieścią odemnie. Trzeba by  
tu przybyła na zrękowiny swej córy. Pana Krzy-  
sztofa zaś powiadomicie o tem, waszmościowie,  
com przedsięwziął. Ty zaś, mości Mieszo, pchnij  
kogo do Poznania, by mi przywiezli szaty przy-  
stojne na weselną oną chwilę. Zaś ze skrzyń skar-  
bowych każ mi tu przywieźć pereł z pięć rzędów,  
a i o pierścieniach nie zapomnijcie.

Jakoż odmieniło się od razu oblicze pańskie, znikło zamyślenie, zniknął z oczu smutek, twarz miał pełną jasności, a serce wesela błogiego.

\* \* \*

W gwarze i weselu miały dni na zamku szczecińskim. Od służby, czyniącej przygotowania na dzień radosny zrękowin księżniczki aż się roilo. Końca nie było przygotowań, zdobieniu i przybieraniu komnat wszystkich. Niania nawet, ze starości ledwo że na nogach się utrzymująca, przecież nie próżnowała. Nie dano jej brać się do ciężkiej pracy, więc dni całe spędzała w szatni, przebierając w materjach i klejnotach, myśląc jakby wystroić swą donię w dzień tak uroczysty.

Twarc jej starością i troskami poorana jakoby odmłodziła. Oczy świeciły żywszym blaskiem, a usta powtarzały niestrudzenie:

— Jakom rzekła, przyjechał królewicz po donię, a i Nastulę, panią moją najumiłowańszą, obaczę.

Łzy więc z oczu jej padały na wzorzyste i złotem tkane materye i kroplami świeciły, mieniając się jako klejnoty.

Czem bliższym stawał się czas do dnia naznaczonego, tem radośniej było w komnatach. Goście po trochu się zjeżdżali, a przecie nie wiele miało ich być, jako z poszanowania dla żałoby, która ciążyła nad rodziną Ludgardy. Przeciwiwała się córka Barnima hucznym zrękowinom, mówiąc:

— Jakoż nam, ojczy, weselić się i radować, kiedy małżonek w niewoli, a i nie widać dnia, bym go ujrzeć mogła.

Przyjeżdżali zatem tylko sercu najbliżsi, aby być w chwili radosnej przy Ludgardzie. Przybyli więc najpierw bracia Henryka meklemburskiego, a stryjowie Luteńki, Mikołaj i Jan, obydwaj należący do stanu duchownego, potem Bolesław, książę kaliski, władca mężny, z żoną Heleną i synem Andrusiem. Przybył jeszcze i biskup wielkopolski Mikołaj, Przemysława kierownik duchowny i doradca najlepszy, za nim zaś arcybiskup gnieźnieński, Mikołaj II z Opawy, człek w latach podeszły, a w czasach onych najmędrszy w historii. Przyjechał i Przedpełk, palatyn królewski, mając przy boku kniazia Kirgillę, nie licząc panów z rycerstwa Przemkowego.

Jakoż dzień 26 maja zbliżył się i słońcem oblała całą ziemię, czyniąc ją podobną do gaju wonnego. Zaróżowiły się drzewa, kwieciami puszystym okryte, pozieleniły się łąki bujną barwą, a słowiki kwiliły po krzaczach niskich, rzekłbyś pieśń miłosną Luteńce wydzwaniając.

Zbliżyła się wreszcie chwila, kiedy goście wszyscy zeszli się do komnaty, by powitać razem królewicza i młodzieńką Ludgardę, życzenia im swe objawić i złożyć dary.

Rozsiedli się już na ławach wedle stanu i godności. Książę Barnim, mając córę swą przy sobie, stał niecierpliwie czekając, patrzył na drzwi, kiedy wejść miała para dorodna.

Wnet podwoje się rozwarły i wszedł Przemysław, prowadząc za rękę Ludgardę; a przedziwnie piękna była to para.

Przemysław, rosty, o silnie rozwiniętej piersi i smagłym obliczu, w którym paliły się oczy jako dwie pochodnie, mienił się od klejnotów.

Godnie się ubrał królewicz na oną chwilę. Miał spodełki obcisłe, w pasy kolorowe, a mocno ozdobne, kurtkę błękitną, przystającą do ciała. Na wierzchu zaś miał płaszcz narzucony, podbity ama-

rantowym jedwabiem. Włosy długie, w zwojach spływające na ramiona, zdobiła przepaska złocista, wysadzana drogiemi kamieniami.

Luteńka zaś, w szacie białej, adamaszkowej, srebrną tkaną, wyglądała jak święta. Nie miała klejnotów na sobie, płaszcz jeno złocisty włosów przystrajał ją powabnie.

Szła przy boku swego wybranego, drżąca cała i spłoszona, kierując swe kroki, gdzie dziad jej stał i matka. Jako też doszedłszy do nich, na kolana padli oboje, a Luteńka głosem cichym szepnęła:

— Błogosław nam dziadziu i ty mateńko.

Wziął książę córy swej rękę i położył na głowie królewskiej, sam zasia na Luteńkowej oparł, mówiąc:

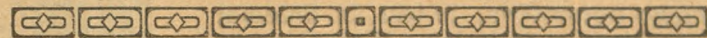
— Jako ojciec, który niemocem jest być przy tobie w tej chwili, błogosławię wam z matką pospół na radości życia i szczęście. Oby miłość, która nad wami rozbliżyła, dała wam serca czyste i miłowania pełne ku sobie.

Łzy polały się z oczu Barnima, wspomniła mu się chwila, jako słowy temi samemi błogosławił swą córę. Nie chciał jednak okazywać wzruszenia młodym, więc rzekł:

— Idźcie teraz, a księży biskupów proście o błogosławieństwo; Boga to słudzy, więc moc mają nad duszami waszemi.

Tymczasem do komnaty weszło pacholąt królewskich czworo, dobranych urodą i wzrostem, w kaftankach szkarłatnych, na których były wyszyte orły piastowskie. Nieśli skrzynki kute z klejnotami, pootwierane już, tak aby widzieć było można wewnątrz nich leżące kosztowności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Tyś mi pozostał, Ty jeden, Ty Bóg!

Nieszczęście całą przygniotło mnie siłą:  
Straciłam wszystko, co drogiem mi było; —  
O, jaki srogi, okrutny to cios!...  
Więc żalność wielka serce me ścisnęła,  
I łza gorąca z oczu mi spłynęła,  
Z ust mi bolesnej skargi wyszedł głos:

»Wszyscy, co w chwilach rozkoszy mnie strzegli,  
Na wieść o gromie strwożeni odbiegli;  
Każdy omija domu mego próg...  
I kto mi poda pomocną swą rękę,  
Kto dobrem słowem załagodzi mękę?  
Kto mi pozostał? — Kto został?« — »Bóg!«

\* \* \*

Boże, jam śmiała zapomnieć o Tobie?  
Cała oddałam się głuchej żałobie,  
Że los niebaczny płochę szczęście zmógł?  
Nad złych przyjaciół bolałam utratą,  
Gdym miała przyjaźń tak wielką, bogatą:  
Gdyś Ty mi został, Ty Pan mój i Bóg?!

Tobie, o Panie, me zlecę cierpienie;  
Ty mi pociechę dasz i ukojenie,  
Ty pokierujesz sam sprawą mych dróg. —  
Nie dbam, że ludzie źli mnie opuścili  
I wzgardy na mnie kamieniem rzucili —  
Boś Ty mi został, Ty jeden, Ty Bóg!





Obraz X. Pillatiego.

Leszek Biały,  
ojciec błogosławionej Salomei.

w cichości modlitwą, umartwieniem i ofiarnością służyły Najwyższemu. Bo wiek trzynasty obok rozpasania, okrucieństwa i krwawych wojen niecił w duszach ludzkich ogień miłości Chrystusowej i szczerzej pokuty. Niejeden też płaszcz królewski okrywał włosienicą lub biczowaniem skrwawione ciało. Niejeden pan możny i rycerz znakomity zamieniał zbroję na habit zakonny, a szeregi niewiast porzucały dostatki i stroje dla murów klasztornych. — W takich to czasach upadku ducha a zarazem wielkiego rozkwitu dusz świątobliwych przyszła na świat bł. Salomea, jako córka Leszka Białego i Grzymisławy. Radość niezmierna zapanaowała na zamku królewskim, gdy narodziło się upragnione dziecko, które z woli ojca otrzymało imię Salomei. Matką Salomei była Grzymisława, pani dziwnie nabożna, jak piszą stare kroniki, wiarę katolicką gorliwie rozmnażająca i in-nemi rozlicznymi cnotami jaśniejąca. Ubłogosławił ją Bóg, że stała się matką świętego potomstwa, to jest bł. Salomei i świątobliwego Bolesława Wstydlivego, co po ojcu swym, Leszku Białym, objął rządy kraju.

Bogobojna Grzymisława z miłością czuwała nad wychowaniem małej Salomei, rozwijała w jej sercu miłość Bożą i zamilowanie cnót chrześcijańskich. Wdzięczna to była praca. Bo Salomea, obdarzona szczególną łaską Bożą, od lat najmłodszych rwała się do modlitwy, a dusza jej czysta chciwie wchłaniała bogobojne nauki matki. Rosło też to dziecko wybrane, przeznaczone od Boga do wyższych celów, ćwicząc się w cnotach chrześcijańskich i miłości Bożej. Szczególniejszym nabożeństwem pałała mała jeszcze Salomea ku Pannie Najświętszej. W kornej modlitwie trwała długie godziny przed wizerunkiem Przczystej i Niepokalanej, ślubując służyć Jej całe życie w czystości ciała i duszy.

Rozgłos o cnotach młodzietkiej Salomei, »z młodości duchem Boskim napelnionej«, rozszedł się po całym kraju i doszedł poza granice Polski.

Najbliższym sąsiadem Leszka Białego był Andrzej, król węgierski. On to zapragnął dla syna swego, Kolomana, pobożnej Salomei za żonę. Nie chciał Leszko się na to zgodzić, mówiąc: »Uczynić tego nie mogę, bom ją Bogu poślubił. Jednakże, gdy Andrzej wojnę zagroził, Leszek przez wzgląd na dobro i spokój kraju zgodził się na małżeń-

# Błogosławiona Salomea, pierwsza Klaryska w Polsce.

(Na dzień 17 listopada)

Błogosławiona Salomea między liliami ogrodu Pańskiego jaśnieje jako kwiat przeczystej białości. Rodu królewskiego, z rodziców krwi szlachejnej i bojaźni Bożej pełnych, wyrosła na chwałę Boga i ziemi polskiej, co ją wydała.

Pochodziła ta święta sługa Boża z sławnego rodu Piastów, który dał Polsce naszej szereg królów i książąt dzielnych, wojowników nieustraszonych i Świętych Pańskich, jaśniejących blaskiem chwały niebieskiej.

Św. Salomea przyszła na świat w wieku trzynastym, który nazywają w Polsce wiekiem Świętych i Błogosławionych. Jaśniał bowiem wówczas w ojczyźnie naszej szereg Świętych i Błogosławionych, jak św. Jacek i Czesław, bł. Kinga i Jolanta, bł. Bronisława i bł. Grzymisława. Na stolicy biskupiej krakowskiej zasiadali biskupi, jak bł. Wincenty Kadłubek, świątobliwy Prandota i Iwo Odrowąż. Zlewali przytem obficie ziemię polską krwią męczeńską Dominikanie i Franciszkanie, pomarli śmiercią męczeńską z rąk pogańskich i schizmatycznych. Nie zliczyć przytem tych dusz nabożnych, które

Współnie z Salomeą, zabawach niewinnych i modlitwie schodziły dnie tych niezwykłych dzieci królewskich. Błogie te dnie przerwał wyjazd do Halicza, stolicy Rusi podkarpackiej. Tu na skroniach Kolomana i Salomei spoczęła korona królewska. Lecz była to korona, obfitująca w ciernie. Książę ruski, Mściśław, pozbawiwszy Kolomana tronu, wtrącił oboje do więzienia. Miała Salomea wówczas lat ośm, a Koloman zaledwie o trzy lata był starszy. Po dwuletniej ciężkiej niewoli oswobodzone biedne dzieci powróciły na dwór ojcowski, a gdy doszły wieku właściwego, zawarły śluby małżeńskie. Lecz św. Salomea, wierna ślubowi, złożonemu przed laty, trwała w zupełnej czystości, tem pilniej umartwiała ciało, tem większej oddawała się pobożności. Unikała zgiełku i zabaw dworskich, noce spędzała na nieustannych modlitwach. Obdarzona niezwykłą urodą, twarz osłaniała welonem, chcąc zaćmić blask ziemskiej piękności. Szaty nosiła szare, »z podłej materii« i skromnie zrobione. Były to szaty, jakie w owe czasy wdowy nosiły. Więc upominał ją nieraz Koloman, że póki on żyje, stroju takiego nosić jej się nie godzi. Zmięczony wreszcie prośbami, zezwolił jednak na owe szaty biedne i żałobne, a św. Salomea z grosza, zaoszczędzonego na ubiorze, wspierała hojnie ubogich. — Lecz owe szaty żałobne kryły boleśniesz umartwienie ciała.



Bł. Salomea.

Witraz Stanisława Wyspiańskiego.

Nosiła bowiem ta święta służebnica Boża włosienicę ostrą, której nie zdejmowała do śmierci. Włosienic takich miała trzy, z których najostrzejszą, raniącą ciało aż do krwi, przywdziewała w czasie postów ścisłych. Dwie z tych włosienic miały zgorzeć w zamku sandomierskim. Trzecią, jako drogą pamiątkę i relikwię cenną po ukochanej Matce przechowują Siostry Klaryski przy kościele św. Andrzeja w Krakowie.

Gdy Koloman objął rządy Sławonii, Dalmacyi i Kroacji, święta małżonka towarzyszyła mu do kraju południowych Słowian, by tu rozwinąć zbożną swą pracę. Za jej przyczyną stawiał Koloman liczne klasztory i kościoły, zakładał biskupstwa i starał się gorliwie o utwierdzenie wiary św.

Znikły też powoli herezye, nurtujące w krajach, podległych berłu Kolomana i Salomei, a tryumfowała prawica Boża — jak pisał papież Grzegorz IX.

Piętnaście lat spędziła Salomea w krajach Słowian południowych na pracy iście apostołskiej, gdy śmierć pozbawiła ją małżonka. Koloman umarł z ran, odniesionych w bitwie z Tatarami, którzy falą groźną zalali Europę, siejąc śmierć i zniszczenie.

Dziewicza Salomea owdowiawszy, powróciła do Polski. Żyła na dworze krakowskim błog. Grzymisława przy

bokusyna świętobliwego, Bolesława Wstydlivego i małżonki jego, królowej Kingi. Na łono świętobliwej rodziny powróciła więc błog. Salomea, lecz nie na długo. Oto nęciły ją mury klasztorne, w których całkowicie mogła się oddać Chrystusowi Panu. — Dwa były zakony w Polsce, zdawna już osiadłe: Benedyktynki i Cystersek. Lecz św. królowa za-

pragnęła pójść śladami świętej Klary i surową regułę zakonu Klarysek obrała dla siebie. Była pierwszą z Polek, która przywdziewała habit św. Klary, słusznie też nosi nazwę *pierwszej Klaryski w Polsce*.

Z pomocą brata, Bolesława Wstydlivego, wystawiła błog. Salomea najpierw klasztor Klarysek w Zawichoście, niedaleko Sandomierza. Lecz niebawem opuściła Zawichost, jako zbyt narażony na napady nieprzyjaciół i przeniosła się z siostrami do Grodziska, położonego o trzy mile od Krakowa. Tu na miejscu dawnego zamku, zwanego Skalą, wzniosła klasztor, kościół i szpital dla ubogich i miejsce to nazwała *Skalą Najświętszej Maryi*. Surowe życie klasztorne tej gorliwej służebnicy Bożej wydawało się jeszcze zbyt łagodnym. Wyszukała więc w pobliżu klasztoru jaskinię ponurą, wilgotną i ciasną i tu pustelnicze

wiodła życie. Do dziś oglądać można ową pustelnię błog. Salomei z twardym łóżem z kamieni, które strudzonemu ciału nie wypoczynku, lecz chyba nowych udręczeń przydawało.

Surowe posty i umartwienia podkopały wreszcie zdrowie Błogosławionej. W chorobie przepowiedziała dzień zgonu na 10 listopada. Był to rok 1268. Na krótko przed śmiercią radość anielska opromieniła oblicze umierającej. Spytały się więc Siostry:

— Matko, czy widzisz kogo, iż tak się radujesz?

Na to odrzekła Święta:

— Widzę Panią moją, Najśw. Pannę, Matkę Pana mojego, stojącą przy mnie, przeto cieszę się i raduję.

Poczem Święta Bogu ducha oddała.

Nie minął rok od śmierci, kiedy nastąpiło uroczyste przeniesienie zwłok błog. Salomei do Krakowa. Pochowano je



Zgon błog. Salomei.

Obraz Floryana Cynka.



Wnętrze kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie, w którym znajduje się grób błog. Salomei.



Kościół św. Andrzeja w Krakowie.

z czią największą w kościele OO. Franciszkanów, gdzie po dziś dzień w kaplicy pod wezwaniem Świętej spoczywają. Kiedy przed kilkunastu laty odnowiono pięknie kościół Franciszkański, przybył w presbyteryum obraz, przedstawiający »Przyjęcie Franciszkanów w Polsce«, na którym wyobrażona jest bł. Salomea w gronie swej światobliwej rodziny. Postać Błogosławionej widnieje również w pięknym kolorowem oknie, czyli witrażu (zobacz obrazek na str. 540), wykonanym podług rysunku wielkiego malarza i poety, Stanisława Wyspiańskiego. Błogosławioną wymalował artysta w habitie zakonnym, z twarzą zastygłą w widzeniu anielskiem, wypuszczającą z rąk koronę królewską, to znamie chwały doczesnej.

Trzeba nam wspomnieć, że takie okno kolorowe, jak w kościele krakowskim, posiadamy również w kościele św. Wojciecha w Poznaniu. I tu widnieje postać tej naszej świętej królowej, która wzgardziwszy uciechami świata, szaty królewskie zamieniła na habit zakonny.

Różne cuda, jakie się działy krótko po śmierci u grobu, wsławiły imię Błogosławionej w całym narodzie. Modliła się do niej Polska cała, choć Kościół dopiero 1673 roku zaliczył Salomeę do rzędu Błogosławionych i dzień 17 listopada naznaczył na uroczyste jej święto.

Święto to obchodzą Klaryski z wielką uroczystością przez całą oktawę. Nie wygasł bowiem zakon Klarysek po śmierci błg. Salomei. Przeniósł się tylko ze Skąły do Krakowa i osiadł przy kościele św. Andrzeja. Tu Klaryski przechowują cenne pamiątki i relikwie po drogiej swej Matce-założycielce, tu pędzą życie podług surowej reguły zakonu. Z murów klasztornych płynie ku niebu pieśń ich błagalna:

O nadziejo, Salomeo!  
Do Ciebie się garnących;  
Przyjmij pienia, słysz westchnienia  
Córek Tobie służących!  
Matko droga, daj nam Boga  
Łaską Swą przytomnego;  
Przychyl nieba, udziel chleba,  
Broń nas od wszego złego.

Błg. Salomea, to kwiat nadobny ziemi polskiej, Orędowniczka nasza u Bożego tronu, do której naród uciekał się w potrzebie czasu każdego.

Dziś gdy Polska tak bardzo »w potrzebie« — jak nasi mawiali ojcowie — gdy krwią zlane jej ziemie i miliony jej dzieci bezdomnych tulają się w nędzy i bólu, niech tem żarliwiej płynie modlitwa do stóp naszej Błogosławionej, w dniu przez Kościół jej poświęconym:

O święta Matko, dziewico czysta  
I my Cię grzeszni prosim ze łzami:  
Zagniewanego ubłagaj Chrysta,  
Nie daj nam zginać, ustaw się za nami!  
A. K.

WISŁAWA.

## ŚLADEM TĘSKNOTY.

Zwolna i ciężko posuwa się pociąg wśród ponurej nocy jesiennej... To dąży naprzód, to cofa się wstecz, ku utrapieniu podróżnych, których słuch drażni nieustanny, przejmujący gwizd sygnałów kolejowych.

W wagonach panuje ścisk, bezład i zaduch; tłoczy się w nich ludność wydalona przymusowo z okolicznych miast i miasteczek.

Pani Zagórska siedzi w kącie przedziału, srodze zgnębiona, zziębnięta; nie byłaby z pewnością podolała kłopotom tej strasznej, niespodziewanej podróży, gdyby nie miała przy sobie — Władka.

On przecież, choć zaczął dopiero dwunasty rok życia, wyszukał jej niemal przemocą miejsce w przepełnionym wagonie, on dźwigał ciężką walizę, zbyt ciężką na wątłe jego barki, pilnując równocześnie młodszego rodzeństwa...

Ustawiwszy walizę na podłodze wagonu, posadził na niej Irenkę, sam przysiadł się obok, czterolatniego zaś Stacha wziął na kolana.

Jakiś rys przedwczesnej powagi osiadł na szczupłym obliczu chłopca, w czarnych jego źrenicach głęboki przebiega smutek.

Zamilknięcie gwizdawek oraz jednostajny ruch pociągu kołyszą do snu stroskanych wygnańców. Drzemie pani Zagórska, Irusia zasypia wsparta o ramię brata, mały Stach śpi już oddawna; tylko Władek nie zmruga oczu.

Utkwił wzrok w nocnych mrokach, ścielących się za szybami wagonu, a myślą dąży chłopak daleko...

To zatrzymuje ją na głuchych, zamglonych polach, gdzie okopało się wojsko, to znów ogarnia straszne widziadła walk, toczących się w pobliżu. Równocześnie tłoczą się w jego mózgu bolesne pytania:

— Gdzie przebywasz w tej chwili, tatusiu? Czy jesteś zdrow, lub może zranił cię, broń Boże, pocisk straszliwy?...

Nerwowo dreszcz wstrząsnął chłopakiem, lecz dalej rozmawia Władek z ojcem myślami:

— Czy wiesz ty, czyli odczuwasz, mój drogi, najlepszy tatusiu, że gnębi mnie coraz straszniejsza za tobą tęsknota?...

I taka żalność porywa chłopca, że nie wstrzymuje łez, które spadają mu z oczu raz po raz i niby wielkie, połyskliwe perły leżą na jasnych kędziarach śpiącego Stacha.

Minęło już trzy miesiące, odkąd ojciec wyruszył na wojnę... trzy długie jak wieczność miesiące... Smutek ogarnął rodzinę; drobne rodzeństwo niezbyt jeszcze odczuwa braku ojca; natomiast matka boleje strasznie, aż włos jej posiwiał w ostatnich czasach... A przecież matka ma przynajmniej tę ulgę, że nie potrzebuje kryć się ze łzami...

Władek przeciwnie: mimo, że najwięcej z ojcem przebywał, musi tłumić swój ból i tęsknotę właśnie ze względu na matkę...

Szkolne lekcye przerabiał stale z ojcem, wieczorem czytali wspólnie książki lub grali w szachy; w niedziele i święta chodzili we dwójkę na dalekie przechadzki...

A teraz co? Władek musi sam opracowywać lekcye, co naturalnie pociąga podwójny nakład czasu i pracy; jednakże mimo usilnych starań, chłopak widzi, że z nauką idzie coraz gorzej...

Ta świadomość potęgowała żal Władka do tego stopnia, że bez względu na pogodę wybiegał z domu aż na przedmieście, gdzie zdala od ludzi głośnym zanosił się płaczem.

W pierwszym miesiącu przychodziły od ojca kartki polowe, a każda nieopisaną radość wносиła do domu. Od kilku jednak tygodni nie otrzymali już ani słoweczka.

Na dobitkę zmartwienia, wojskowość nakazała ludności opuścić miasto, które nieprzyjaciół mógł

lada dzień ostrzeliwać... Trzeba było puścić się z drobną, chorowitą dziatwą na tulażkę, chociaż zima zawitała już na dobre.

Zadumał się chłopiec głęboko, wreszcie szepnął z westchnieniem:

— Ach, wszystkie te przejścia i kłopoty są drobnostką... byleby tylko wrócił nam Bóg ojca zdrowego!

I wzrok błagalny przeniósł na czarne, bezgwiazdne niebo.

Przez całą dobę tłukli się wygnańcy w wagonach, aż polecono im wysiąść w jednym z czeskich miasteczek.

Znów rozpoczął się dla rodziny szereg ciężkich dni...

Władek wynalazł z trudem mieszkanie, złożone z ciasnego pokoiku z kuchenką. Rąbał drzewo, nosił wodę i węgiel, rozpalał pod kuchnią, słowem spełniał najprostsze czynności: umyślnie wynajdywał sobie coraz nowe zajęcia, byle tylko nie poddawać się ciągłej tęsknocie za ojcem, do której przyłączyła się obecnie i druga — za domem i ziemią rodzinną...

Do miasteczka schroniło się tylu rodaków, że niebawem otwarto tam szkołę dla polskiej dziatwy.

Zapisał się do niej i Władek; lecz niestety — coraz ciężiej przychodziło chłopcu przerabianie domowej lekcji i zadania wśród ciasnoty i hałaśliwej zabawy młodszego rodzeństwa.

Wieści od ojca jak nie było, tak nie było. Daremnie pani Zagórska zwracała się z zapytaniem do różnych towarzystw wojskowych; daremnie prosiła w gazetach o wiadomości od męża; wszelkie starania kończyły się niczem...

Co prawda: takie wypytywania w gazetach kosztowały drogo: dwie korony... — Niemożliwym było uciekać się często do tego środka, ponieważ drożyzna wzrastała z dnia na dzień, a tu grosz ledwie że starczył na skromne utrzymanie rodziny...

Ciężka troska gnębiła tedy matkę i syna; to uporczywe milczenie ojca rodziny podsuwało coraz gorsze przecucia... Tak pani Zagórska jak również i Władek przeglądali skrupulatnie, w tajemnicy przed sobą — listy strat, wystawione po kasarniach.

Pewnego razu polecił uczniom profesor wyuczyć się doskonale trudnego ustępu z historii.

Władek ślęczał nad książką do późnej nocy, skupiając nad nią całą uwagę, lecz koniec końcem czuł chłopak, iż nie podolał zadaniu...

Zdenerwowany poszedł do szkoły i jakby na złość — profesor »wyrwał« go w najtrudniejszym właśnie miejscu!

Plątał się chłopak w odpowiedziach, mieszał, nareszcie urwał... Wtem słyszy szorstki głos profesora:

— Zagórski! Nie nauczyłeś się lekcji...

Władek stał bez ruchu, a krwisty rumieniec opłynął mu twarz i czoło po samą czuprynę.

Profesor obserwował go dłuższą chwilę, zanim łagodniej zapytał:

— Może nie masz, chłopcze, podręczników?

— Owszem mam, — odpowiedział głucho. — Tylko brak mi do pomocy — ojca.

Ostatnie słowa wypadły mu z ust bezwiednie. Osunął się ciężko na ławę i ukrył twarz w dłoniach.

Profesor nie pytał go więcej. Po skończonej lekcji przywołał Władka do siebie, a dowiedziawszy

się o jego zmartwieniu — usiłował wlać otuchę w znękaną serce ucznia.

Po tygodniu, gdy znów wypadała lekcja historii — profesor przyniósł jakąś gazetę i położył przy sobie.

Władkowi poczęło ni stąd ni zowąd — gwałtownie kołatać serce.

— Może w tej gazecie jest wiadomość o tatu-siu?! — poddawał mu głos wewnętrzny. — Już dawno nie zwracaliśmy się do dzienników: Irenka kaszle, Stach gorączkował... trzeba było opłacać doktora i lekarstwo...

Godzina historii była znów dla Władka straconą; chłopiec nie zdołał skupić najmniejszej uwagi. Oczy jego spoczywały bez przerwy na kawałku drukowanej bibuły, serce i pulsa biły coraz gwałtowniej.

Szczęściem profesor nie pytał go dzisiaj; z nastaniem przerwy przywołał go znów do siebie, a kładąc rękę na gazecie, zagadnął:

— Zagórski, jak twemu ojcu na imię?

Chłopak począł trząść się nerwowo.

— Antoni, pułk ten i ten, kompania ta i ta, numer poczty polowej — recytował jednym tchem.

(Dokończenie nastąpi.)

## Pomoc dla żołnierzy, którzy na wojnie słuch względnie mowę utracili.

Zachodzą przypadki, że żołnierze, którzy na polach walki wystawieni byli na ustawiczny, denerwujący grzmot dział, utracili wskutek niego zupełnie lub częściowo słuch a często mowę. Wielu z nich jest dziś kalekami, innych ten okropny los czeka. W pierwszej linii stara się sztuka lekarska to zło usunąć, lecz gdzie ta zawodzi, da się przykry los tych nieszczęśliwych w ten sposób złagodzić, że ci, którzy hukami armatnim lub zranieniem w głowę ogłuszeni zostali, nauczą się rozpoznawania czyli odczytywania mowy ludzkiej z ust, ci zaś, którzy uszkodzenie w mowie odnieśli lub po prostu mówić zapomnieli, przejdą kurs artykulacji czyli nauki wymawiania, iżby w ten sposób z otoczeniem swym ustnie porozumiewać się mogli. Do udzielania tej nauki nadają się przed wszystkimi innymi nauczyciele głuchoniemych, którzy w swym zawodzie dużo mają z nią do czynienia. Ci więc wojacy, którzy tej nauki potrzebują, a dotychczas nigdzie jej nie pobierają, mogą się zgłosić do dyrektora zakładu głuchoniemych, pana radcy Radomskiego w Poznaniu, który im umożliwi, że rzeczoną naukę, przez fachowców udzielaną, bezpłatnie otrzymają i w ten sposób los swój przykry polepszyć będą mogli.

Żołnierze Polacy, którzy wyżej wspomnianą naukę także w języku ojczystym otrzymaćby pragnęli, a którzy po rozmaitych lazaretach wojskowych w całych Niemczech są rozlokowani, niechaj stawiają wniosek do odnośnej swej władzy o przekazanie ich do jednego z lazaretów poznańskich, na co władza sanitarna, u której pan Radomski także odpowiednio poczynił kroki, napewno się zgodzi.

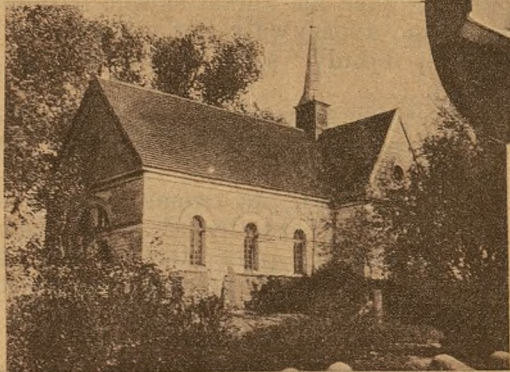
Przybywszy zaś do Poznania, winni się udać do zakładu głuchoniemych przy ulicy Bydgoskiej (Brombergerstr.) Nr. 4, a pan R. ich sprawą dalej pokieruje.

## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO.

### Dar katolików amerykańskich.

Katolicy z Filadelfii przysłali za pośrednictwem swego arcybiskupa Polsee hojny dar wraz z pismem następującej treści pod adresem księcia biskupa Sapiehy:

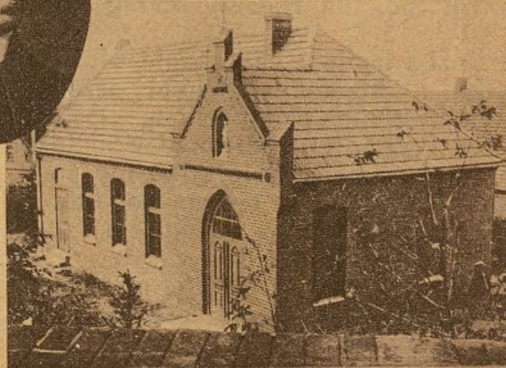
»Te bardzo ciężkie czasy, które nawiedziły Królestwo Polskie, pustoszone niesłychaną wojną, sprawiają nam wielką troskę i smutek. — Ogarnia nas niezmierny żal na widok tylu nieszczęść, które naród tak godny miłości zewsząd nawiedzają i bolejęmyserdecznie przewidując wypadkijeszcze gorsze, które z dnia na dzień coraz bardziej jemu zagrażają. Wiedz zaś, Najczcigodniejszy Bracie, że nieszczęścia narodu Twego są nieszczęściami naszymi i że bardzo serdecznie cierpimy nad jego losami i jego żalobą. Oby Ojciec Niebieski, który zna serca ludzkie i kieruje nimi jako chce, był dla Was miłościwym i oby raczył Wam użyczyć tej łaski, byście po przebyciu zawieruchy wojennej zaznali nareszcie raz zasłużonego spokoju i ukojenia.



Kościół parafialny w Gorzycach.



Ś. p. X. dziekan Walczak.



Salka parafialna w Gorzycach, wybudowana staraniem Ś. p. X. dziekana Walczaka.

Jednakże błagając Boga najmocniej o te dary duchowe uważaliśmy, że naszym obowiązkiem jest przyjąć Braciom naszym uciśnionym z pomocą także w inny sposób. Przeto zarządziliśmy tak modły uroczyste za sprawę Waszą we wszystkich kościołach tutejszej diecezji, jak też poleciliśmy zbierać składki na Wasze wspomnienie, zachęcając gorąco, by każdy na ten zbożny cel złożył ofiarę według swej możliwości.

Tę ofiarę wiernych naszych, wynoszącą 95 tysięcy 700 koron 65 halerzy, niechaj Twoja Wielmożność raczy przyjąć łaskawie jako dowód miłości i serdecznych uczuć Kościoła w Filadelfii dla szlachetnego Narodu Polskiego, który zawsze tak dzielnie walczył za sprawę Kościoła katolickiego, — a

także niejednokrotnie szedł ze swoją pomocą tej naszej Rzeczypospolitej.

Przy sposobności przesyłamy Ci Najdostojniejszy i Najczcigodniejszy Pasterzu wyrazy naszej czci i prosimy Boga o wszystko dobre dla Ciebie.

Oddany Ci najszczerzej Brat w Chrystusie

*Edmund Franciszek*, Arcybiskup Filadelfii.

Dnia 2 października 1915 roku.

## NASZE OBRAZKI.

### Samochody lazaretowe w drodze na plac boju.

Niemalą oddają przysługę służbie sanitarnej samochody. Za pomocą ich dostawają się ciężko ranni w krótkim czasie do lazaretów polowych, gdzie lekarze niezwłocznie przystępują do operacji pacjentów. Transport nie tylko szybko się odbywa, ale

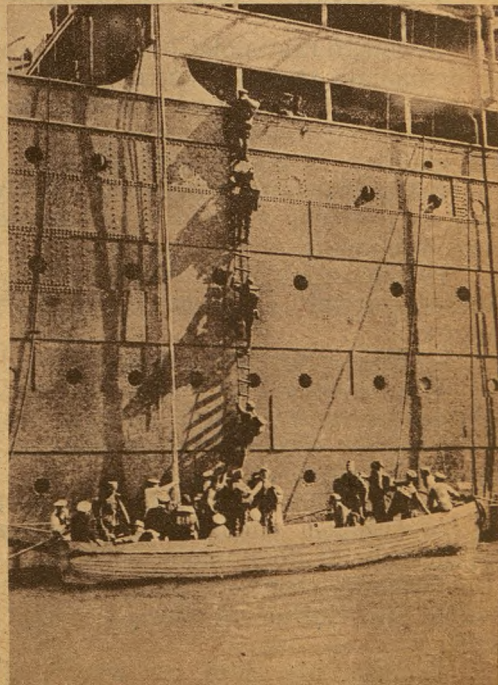
nie naraża także rannego na przykre i bolesne wstrząśnienia, mianowicie na drogach złych i zniszczonych. Na obrazku widzimy długą kolumnę samochodów sanitarnych, jadących na front.

### Ładowanie wojsk w Salonikach.

Transportowce francuskie i angielskie przywożą codziennie do Solunia z różnych stron świata wojska, mające nieść pomoc zagrożonej armii serbskiej. Podobno dotąd już kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy czwóroporozumienia podążyło na front serbski; czytaliśmy, że wojska francuskie się już starły pod Strumicą z armią bułgarską. Znaczący połozenia strategicznego na Bałkanie twierdzą, że pomoc angielska i francuska już Serbów od klęski nie zachowa. Pomimo tego jednak ładowanie wojsk w Salonikach w dalszym odbywa się ciągu.



Samochody lazaretowe w drodze na plac boju.



Ładowanie wojsk w Salonikach.



## Wiadomości bieżące.



### Dla społeczeństwa polskiego w Królestwie

świat cały nie tylko litość, ale i podziw mieć musi wobec tego, że mimo nawałnicy klęsk nie tylko nie rozpaczają, ale z coraz to większym poświęceniem i bohaterstwem pracują niestrudzenie, aby w pierwszym rzędzie ratować się własnymi siłami i środkami. Dobrym tego dowodem jest działalność Komitetu Obywatelskiego, który żywi liczne tysiące zgłodniałych, dając im bezpłatnie lub za bardzo niską cenę chleb i ciepłą strawę. Niemniej chlubne jest postępowanie licznych przedsiębiorstw przemysłowych, które robotników swych, w liczbie około dwanaście tysięcy, wobec braku pracy i zarobku bronią od ostatecznej nędzy, udzielając im wsparć w gotówce lub w żywności w tanich kuchniach. Wspaniałym dziełem miłosierdzia chrześcijańskiego jest zapoczątkowana w Warszawie, a obecnie zaprowadzona w całej archidiecezyi warszawskiej

### opieka parafialna,

polegająca na niesieniu pomocy zubożałym rodzinom w poszczególnych parafiach. Tutaj naturalnie duchowieństwo główny bierze udział w pracy i poświęceniu, posuniętem, jak donoszą gazety tamtejsze, do najwznioślejszego bohaterstwa. Ten sam duch poświęcenia znamionuje dobroczynne stowarzyszenia polskie w Rosyi w ich pracy nad ratowaniem biednych wygnańców polskich, którzy w kilkomilionowej masie zalewają gubernie rosyjskie. Jak rozpaczliwą być musi dola tych biedaków, tego dowodem, że rodzice-wygnańcy porzucają rodzone dzieci, aby nie patrzeć na ich konanie z głodu.

### Rada Zjazdów organizacyi polskich

zajęła się losem tych nieszczęśliwych tak dzielnie, że wołania jej dotarły do najwyższych kół rządowych i obecnie organizuje się już pomoc dla tych biednych wygnańców. Utworzono z łona rządu Wydział dla opieki nad uchodźcami i wydano już na zapomogi i żywność dla głodnych wygnańców przeszło 120 milionów. W przyszłości zaś w każdej gubernii ma być komitet, który ma się zajmować rozmieszczeniem, zatrudnieniem i żywieniem uchodźców.

### Parlament niemiecki

zbierze się znowu 30 b. m. na posiedzenie. Socjaliści domagali się, aby rychlej został zwołany, ale rząd na to się nie zgodził.

### Rada związkowa

zajmowała się świeżo ważną sprawą ustanowienia terminu wypłaty renty na starość. Jak wiadomo, żądali robotnicy, aby rentę tę wypłacono już po ukończeniu 65 roku życia. Tymczasem Rada związkowa uchwaliła, że tak jak dotąd rentę ma otrzymywać robotnik dopiero po 70 roku.

### Wojna.

Znowu obiegają po gazetach pogłoski o bliskich rokowaniach pokojowych, ale znowu zaprzeczono im tak stanowczo, że nie można się łudzić nadzieją bliskiego końca tej straszliwej wojny.

### W północnej części wschodniego frontu

wojska marszałka polnego Hindenburga odpierały skutecznie gwałtowne ataki Rosyan pod Dźwińskiem i Rygą, nad jeziorami Świętym i Ilsem i pod Mikuliszkami, zadając im znaczne straty.

### Na Wołyniu i w Galicyi wschodniej

toczyły się walki nad Styrem w okolicy Czartoryska i nad Strypą pod Siemikowcami. Rosyanie i tutaj wprowadzali coraz to nowe siły do boju, nie zdołali jednak posunąć się naprzód, ale przeciwnie, w niejednych miejscach musieli się cofnąć.

### Na serbskiej widowni walk

wojska bułgarskie zajęły miasto Nisz, będące drugą stolicą kraju, wojska niemiecko-austriackie zaś wkroczyły do Kraliewa, Peracina i Kruszewca, biorąc kilka tysięcy jeńców i 130 armat.

Wobec tego Serbom pozostaje jeszcze tylko wolna droga odwrotu do Czarnogórza i Albanii, o ile zdołają dość wcześnie usunąć główne swe siły z półkola, którem okrażają ich armie sprzymierzone.

### Na włoskim froncie

Włosi w dalszym ciągu ponawiali gwałtowne ataki na Gorycę, płaskowzgórze Doberdo, Zagorę i San Martino, ale nigdzie nie zdołali przełamać linii austriackich.

### Na zachodnim froncie

nie było większych walk. Tylko pod Massiges, Souchez, Tahure i Hilsenfirst odbywały się gwałtowne zmagania o rowy strzeleckie. Na ogół wynik walk tych był dla wojsk niemieckich korzystny, bo zajęły cały szereg rowów nieprzyjacielskich, a straciły niewiele.

### Na morzu

zatopila angielska łódź podwodna na Bałtyku w pobliżu Szwecyi niemiecki mały krążownik „Undine“, zatogę jednak prawie całą uratowano.

### W Grecyi

prezes ministrów, Zaimis, naraziwszy się Venizelosowi, został przez parlament zmuszony do ustąpienia. Król jednak nie powołał ponownie Venizelosa, ale niejakię Skuludisa. Czy tenże zdoła się ostać wobec partyi Venizelosa, to się pokaże. To pewne, że prowadzić on będzie politykę króla, unikając mieszaniny się do wojny.

— Essen. Baczność Rodacy! Misa polska w kościele św. Józefa w Essen (niedaleko od Limbeckerplatz) od 14 do 21 listopada. Porządek misy: W niedzielę, 14 listopada, rano o godz. 9 msza św. z polskim śpiewem i nauką wstępną, po południu o godz. 4 kazanie misyjne. Przez cały tydzień co dzień rano o godzinie 8 msza św., zaraz po mszy św. kazanie, co dzień wieczorem o godz. 8 różaniec, potem kazanie. W niedzielę, 21 listopada, rano o godz. 9 kazanie, wieczorem o godzinie pół do 8 uroczyste zakończenie. W poniedziałek, 22 listopada, rano o godz. 8 msza uroczysta z kazaniem za poległych. We wtorek polska spowiedź, w środę wspólna Komunia święta wszystkich panien, w środę wieczorem po kazaniu uroczyste przyjęcie do Sodalicyi panien. Dla niewiast spowiedź w środę i w czwartek i wspólna Komunia dla wszystkich niewiast w piątek. Spowiedź dla młodzieńców i mężów w piątek i sobotę, wspólna Komunia młodzieńców, mężów i wszystkich innych w niedzielę, 21 listopada o godzinie 9. Wszystkie kazania wygłosi rodak nasz X. prob. Rosochowicz.

### Poradnik prawny.

**M. P. M. 8.** Za komorne i furmankę odpowiada Panu mąż komornicy, którego skarżyć o zapłatę nie można, dopóki jest w polu. Soltyś odpowiadałby za furmankę tylko wówczas, gdyby ją najął na swój rachunek.

**M. B. z Kuź. 1500.** Sąsiadka żąda niesłusznie 50 marek różnicy pomiędzy ceną uzyskaną za mięso a wartością krowy. Z listu nie wynika żadna wina Pani, że krowa sąsiadki wpadła do przykopy.

**J. Gt.** O ile Pan polował na własnym polowaniu w czasie zakazanym, to przekroczenie takie przedawnia się w trzech miesiącach. Natomiast kłusownictwo, uprawiane w czasie dozwolonym, przedawnia się w trzech latach, a w czasie zakazanym w pięciu latach.

**St. M. 1. 7.** Żona ma prawo do zapomogi poślubniczej także z kasy chorych tylko wówczas, jeśli sama była zabezpieczoną w kasie chorych w ostatnim roku przed poślubiem i w tym czasie opłacała składki przynajmniej przez sześć miesięcy.

**Gross Bresa.** Poddani rosyjscy, pracujący na roli w Niemczech, potrzebują do zmiany miejsca pobytu nie tylko zgody pracodawcy, ale także zezwolenia władzy policyjnej względnie wojskowej. Radzimy udać się w tej sprawie z wiedzą i pośrednictwem inspektora do odpowiedniego wójty.

**Rok 1864 Stanisław K.** Ojciec może żądać wsparcia 6 marek miesięcznie bez względu na to, czy jeden lub więcej synów służy przy wojsku. Władze winne przyznać wsparcie rodzicowi tam, gdzie zachodzi potrzeba; radzimy ponowić wniosek o udzielenie wsparcia u miejscowej władzy policyjnej. Oprócz powyższego wsparcia wypłacają gminy zapomogę na komorne; i o tę zapomogę radzimy się postarać u magistratu. Niezależnie od wsparcia wojennego i zapomogi gminnej można się starać od przypadku; jeśli władza posiada już przepisane doniesienie o wypadku, to nie potrzeba już stawiać osobnego wniosku.

**J. Sz. Orz.** Podatek dochodowy na państwo i gminę trzeba mimo wniesionego rekursu płacić podług oszacowania pierwotnego dopóty, dopóki nie nadejdzie ostateczne rozstrzygnięcie co do stopy po-

datkowej. Władzę szacunkową (t. j. Einkommensteuer-Veranlagungskommission) można upomnieć o przyspieszenie sprawy.

**Każm. Fr. w P.** Wsparcie dla matki, której synowie walczą w polu, wynosi 6 marek miesięcznie. Dopiero z chwilą zgonu jednego ze synów, którzy matkę utrzymywali, może matka stawić wniosek o wyznaczenie renty rodzicielskiej.

**500.** Umowy zabezpieczenia od gradobicia, zawartej na pięć lat, nie można wcześniej wypowiedzieć niż pod koniec piątego roku, oczywiście każdego czasu w ciągu tych pięciu lat. Premię za drugi rok trzeba zapłacić, bo inaczej towarzystwo wyskarży płatną premię. Obojętnym jest, czy ktoś sam podpisze kontrakt, czy też da polecenie do podpisu.

## Skrzynka do listów.

— **W. Nowicki Karolewo.** Odebraliśmy 4 mk., odchodzi za „Przewodnik” dla żołnierza J. N. 1 mk., resztę 3 mk. przekazaliśmy na bezdomnych.

— **J. K., Pisano.** W kalendarzu katolickim świętej Wandy niema.

— **J. W. Wijewo.** Ofiarę na gregoriańskie msze św. można wysłać pod adresem: Konsystorz Arcybiskupi — Erzbischöfliches Konsistorium, Poznań — Posen, Am Dom. Konsystorz prześle pieniądze jednemu z księży, mogących msze te odprawiać.

— **Nr. 100. F. P.** Dziękujemy za życzliwość i podanie adresów; sprawą tą zajmujemy się jak najwcześniej. — Przedpłata na „Przewodnik” ze „Słowem Bożem” włącznie wysyłki i kosztów opakowania wynosi na 2 miesiące 55 fen.

## Składki.

### Na braci naszych, dotkniętych klęską wojny.

X. prob. Z. Zakrzewski czysty zysk z urzędzonego amatorskiego teatru w Golejwku dnia 24. 10. 15. — 422 m.

X. prob. Zoch z parafii Skoki: Ze Skoków: X. Z. 100 m. J. Kurczewski 2 m. P. Kurczewski 5 m. Wiśniewska 3 m. Ceborska 50 f. Klewenhagen 2 m. J. Maćkowiak 1 m. Stachowiak 1,50 m. Rochowiak 15 m. Wilde 2 m. J. Kaczmarek 10 m. K. Gras 3 m. Chwiałkowski 1 m. A. Napierała 3 m. Kielewski 10 m. St. Ludzkowski 1 m. Przykucki i Fr. Baranowski po 5 m. N. N. 2 m. Bratka i Minkwitz po 3 m. Sailer 10 m. Banach 2 m. Hetmaniak 1 m. Nowicki 5 m. St. Woźniak 1 m. Razem 197 m. — Ze Skoków folwarku: Stachowiak 8 m. 4 z folwarku 4 m. Derdziak i Kasprzak po 3 m. Kalczyński i Klawitter po 5 m. Kasprzak 1 m. Świdorska 10 m. Niewitecka 6 m. Woźniak 5 m. Razem 50 m. — Z Roszków: Czarniecki 3 m. Jósowski 1 m. Skibiński 2 m. Hauser 10 m. Galant, Pocetek, Wojtkowiak, Chudzik i Napierała po 3 m. Butna 1 m. Cytiak i Skibińska po 2 m. Duszyński i Wachowski po 1 m. Kurczewski 3 m. Dolńska 2 m. Przybylski 4 m. Razem 47 m. — Z Potrzebowa: Białachowski 10 m. Strzyżńska 1,50 m. Z. Mantas 3 m. Cienna i Birkholz po 5 m. Razem 24,50 m. — Z Roszkówka: Swoboda, A. Jastrząbek i Cenker po 10 m. Razem 30 m. — Z Wielkich Oleśdrów: Iwanowski 10 m. — Smolarskie Oleśdry: Orchowicz i Meler po 1 m. Wojciechowska 2 m. Razem 4 m. — Z Karolewa: Cofta 1 m. Cajske 3 m. Razem 4 m. — Z Budziszewa: Mantal 1 m. Rymarska 3 m. Razem 4 m. — Z Rakujadów: Chudzik i Frydrychowska po 2 m. Razem 4 m. — Z Piły: Kutzner 3 m. — N. N. 2,50 m. Ogółem 380 m.

Za pośrednictwem sołtysa Gębaczki z gminy Grotniki: W. Gębaczka 1 m. M. Mięczyńska 3 m. A. Hanusek 50 fen. E. Hataupa 1 m. I. Sterna 50 f. E. Sterna 10 f. Fr. Halka 50 f. E. Porada, P. Świętek, Fr. Szmyślak i A. Kaźmierczak po 1 m. E. Olejniczak i O. Lorych po 50 fen. B. Sterna i M. Poloszyk po 1 m. T. Szynowski 2 m. J. Borowczak 50 f. S. Nędyk 1 m. A. Ratajska 40 f. W. Apolinarski 50 f. E. Apolinarska 3 m. H. Miś 2 m. M. Giora 1 m. A. Wański 50 fen. A. Deckert, A. Wilczak i Fr. Głuszak po 1 m. J. Damasieaux i M. Nowak po 50 f. B. Hanusek 1 m. A. Knop 50 f. A. Hataupa 1 m. Fr. Hataupa 2 m. L. Kamieniarz 5 m. I. Janicki i J. Świętek po 50 f. T. Borowczak 3 m. A. Skorupka 1 m. P. Zajac 50 fen. S. Borowczak 2 m. M. Gärtig 1 fen. M. Walkowski 1 m. G. Matysik 2 m. B. Piasna 75 f. P. Maćkowiak 1 m. Razem 50,75 m. X. kapelan Szezech z parafii św. Barbary w Dortmundzie 85,30 m.

X. prob. Koselek z Timmendortu 100 m.

Strzyżński z Wągrowieckiego II rata 50 m.

X. Piotrowski z parafii Gosyńskiej: Trzeci Zakon św. Franciszka 20 m. M. z Drzenowca 6 m. N. N. 3 m. N. N. 3,40 m. N. N. 3 m. N. N. 3 m. Fr. Waliński z Ludwinowa 10 m. Skrzypczak 1 m. Dobrowolna składka na zebraniu Tow. Robotników 4 m. N. N. 3 m. N. N. 5 m. Zofia Łącka 6 m. Razem 67,49 m. (Oprócz tego składka od dzieci ze Stowarzyszenia Dzieciactwa Jezus 40,80 m.)

X. Tyblewski z Dziewierzewa zebrane przez M. Kuliberda między robotnikami dominialnymi w Miastowicach: J. Kuliberda 2 m. L. Barkowski 3,50 m. J. Kędziora 2 m. M. Jakubiak 3,50 m. J. Przybylska, M. Szymczak i I. M. Szymczak II po 1 m. M. Bartosik 2 m. W. Małka, P. Gorajewska i J. Chrościński po 1 m. K. Watośa i B. Jęziorowski po 4 m. Fr. Krygier 3 m. Fr. Najdek 2 m. J. Dropiński 1 m. M. Kuliberda 5 m. M. Grefling 2 m. M. Łokietek 3 m. Fr. Wojtal 1 m. M. Staszewski 5 m. C. Kowalkowska 2 m. A. Gotowicz 50 fen.

L. Winkel 5 m. M. Winkel i H. Winkel po 50 f. Fr. Boruch 1 m. Mazana z Żarczyna 10 m. Razem 70,50 m.

Z Poznania: A. Bilicki 1 m. L. K. 5 m. N. N. 2 m. Andrzej Nowak 3 m. Teresa Nowak 3 m. Gładysz 20 m. Simon 12 m. N. N. 20 m. Kazimierz K. 10 m. Pałczyński 10 m. W. Nowicki z Karolewa 3 m. A. Goral z Lutomska 2 m. Czubak 1 m.

Ze Skwierzy: J. P. X rata za listopad 15 m. Żołnierz K. Kr. 10 m. S. K. 4 m. Razem 29 m.

Żołnierz J. Stasiak 5 m. K. Golińska z Dürzen (Bochum) 2 m. Od żołnierza z Wrocławia 10 m. Żołnierz Fr. B. 2 m.

Z parafii Skoraszewickiej 130,55 m.

X. prob. Kaźmierski z parafii Szamotułskiej (prócz 650 m. przesłanych za obrazki załobne pani dr. Hąciowej) i to: Składka na cmentarzu w dzień zaduszny w Szamotułach 284,10 m. — Z Popowa: Adamczak 50 f. Napierała 3 m. Majchrzak 2 m. Magd. Korduna 5 m. Kał 2 m. Kuźniak 2 m. K. Rybacka 3 m. Skarupski 2 m. Rotek 5 m. W. Baranowski, P. Cwikła i M. Cwikła po 2 m. M. Kaczmarek 30 f. F. Pawlaczek 40 f. W. Boniak 3 m. F. Boniak i J. Najder po 1 m. S. Wojt 50 f. W. Adamczak i Szymanowicz po 1 m. Teclaw 50 f. K. Tomaszewski 1 m. M. Leśniewski 2 m. K. Napierała 2 m. Kukuła 1 m. N. N. 1,15 m. Razem 46,35 m. — Z Jastrowa: K. Mikolajczak 2 m. J. Narożny 1 m. J. Czerniak 1,50 m. C. Kaśniśka 50 f. Z. Bartóg 1 m. M. Stefaniak, St. Bartóg i M. Konieczna po 50 f. W. Koput, M. Budyk i J. Mikolajczak po 1 m. A. Morawska 40 f. M. Grześkowiak 1 m. M. Kozłowska 50 f. Fr. Augustyniak 30 f. W. Badziński 2 m. J. Rosada i M. Florek po 1 m. W. Nowak 20 f. J. Stachowiak 1 m. St. Florek 2 m. M. Barańska i A. Narożna po 1 m. J. Daniewicz i J. Polichnowski po 2 m. S. Nowicki 1 m. St. Buliński 1,50 m. M. Błaszczak 50 fen. M. Polichnowska 1 m. Fr. Mroczkowska i K. Skowrońska po 50 f. R. Wiśniewska 20 fen. M. Kapuścińska 50 fen. St. Jaroniewska, H. Wiśniewski i B. Nowak po 1 m. F. Waszak 1,50 m. Razem 36,10 m. — Kazimiera Kaźmierska 10 m. A. Jaskółka z M. Gaju 3 m. Maryanna Kalotka z Ossowa 2 m. J. Pawłowicz z Zamku 5 m. W. Rójczak 2 m. Fr. Makówka z Gaju 3 m. W. Pospieszna z Popówka 10 m. M. Kaźmierczak i St. Dymarski z Popówka po 1 m. Knie z Szamotuł 2 m. W. Bak 9,70 m. M. Dera 35 f. Kaczmarek z Szamotuł 30 f. Hanyżak 30 f. M. Teclaff 50 fen. Brzezińska z Szamotuł 4 m. Zaporowska 50 f. Filipiak 1 m. Rybarczyk 2 m. Rudnicki z Kąsinowa 2 m. St. Kuźniak z Huty Ossowskiej 5 m. K. Tył 3 m. M. Larek 2 m. M. Pawłowicz 1 m. Znalezione 1 m. Z. Hoffmann 3 m. K. Hanzewiak 2 m. J. Konieczna z Gaju 10 m. A. Krysztofiak 5 m. W. Śrama 10 m. Franciszka Dolata 1 m. J. Poprawski 5 m. Magdalena Michalczyk 1 m. Maryanna Perz 2 m. J. Bączkowska 4 m. N. N. 10 m. Za obrazki 2,40 m. J. Przybył 2 m. Wiktoria Stanisławiak i Marya Timm po 5 m. N. N. 2 m. N. N. 5 m. N. N. 2 m. N. N. 1 m. Ofiara do Serca Jezusa 5 m. St. Maniewska z Szamotuł 5 m. Walguta 1 m. Znalezione 2 m. K. Kłiemchen 3 m. M. Jędrzejczak 2 m. Zebrane w Kępie (aneks) 52,50 m. K. M. z Jastrowa 4 m. J. Łukaszczuk z Przeciwnicy od ludzi dominialnych 15 m. J. Narożna 2 m. M. Papke 1 m. St. Piewa 1 m. P. Bruch z Szamotuł 40 m. W. Mańczak z Rudnik 5 m. Ogółem 654,10 m.

X. prob. Zwickert z parafii Cerekwickiej: Ze wsi Strzyżewka 9 m. Bolesławowa 46 m. Waleryanowa 23 m. Głogmin: Zieliński 5 m. Smektała 5 m. Walczyński 3 m. Grzelachowski 5 m. N. N. 3 m. N. N. 50 f. Rebelka z Maksymilianowa 2 m. Baszyński z Strzyżewia 3 m. N. N. 50 f. Razem 115 m.

Składka za październik od personelu drukarskiego Drukarni i Księgarni św. Wojciecha 6 m.

Ogółem złożono 152,582,42 m.

Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Na życzenie wyszczególnia się:

X. prob. Kruszyński złożył na bezdomnych w redakcji „Dziennika Pozn.” 330 marek od siebie i parafian ze Szezaru i Górzna.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Poznań.** Zebranie Towarzystwa Matek i Wychowawczyń „Zdrowie” odbędzie się w niedzielę, dnia 14 b. m., o godzinie 5 po poł. w Domu Królowej Jadwigi. Po wyczerpaniu porządku obrad wykład pani dr. Jaworowiczowej „O oszczędności”. Zachęcamy szanowne matki do jak najliczniejszego przybycia.

Zarząd.

Kalendarz.

Niedziela (25-ta po Zielonych Świątkach), 14 listopada, Marcina p. Wawrzyńca. — Poniedziałek, 15 listopada, Leopolda, Gertrudy. — Wtorek, 16 listopada, Otomara, Edmunda b. — Środa, 17 listopada, Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny, Grzegorza, Salomei p. — Czwartek, 18 listopada, Ottona, Poświęcenie bazylik św. Piotra i Pawła. — Piątek, 19 listopada, Elżbiety wd., Poncyana. — Sobota, 20 listopada, Korbiniana, Feliksa w.

Adorację Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: 14 listopada Trzcimica. — 15 listopada Wyszczanów. — 16 listopada Borek. — 17 listopada Cerekwica. — 18 listopada Chwałkowo. — 19 listopada Góra. — 20 listopada Jaraczewo.

# Dr. Falgowski Klinika dla Kobiet

Poznań, Rycerska 36

naprzeciw król. biblioteki.

Telefon 2075.

Od 1-go lipca 1916 r. jest do wydzierżawienia na lat dwanaście (1470)

## rola proboszczowska w Brudzewie (gmina Kokczyn)

około 220 morg obszaru. — Zgłoszenia adresować należy: Propstei Brudzewo, Post Brückenau, Kreis Wreschen. — Stacja kolei państw. Wulka (4 1/2 kilom.)

Dozór kościelny.

## Skład bławatów i konfekcji damskiej W. Łyczyński, Gniezno

w Rynku nr. 19, narożnik ulicy Wilhelmowskiej,

połącza bardzo tanio, bo ma jeszcze stare zakupy,

materyały na suknie i bluzki, sukna na ubrania  
męskie i pupy oraz na spodnie, płótna, płócienka na  
pościelu i fartuchy, barchany, firany, kołdry,  
ciepłe prześcieradła. — Zaś

## plaszczki i kabaty dla pań i dziewcząt

choć nowo zakupione i w wielkim wyborze również  
bardzo korzystnie do nabycia.

## Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

**Bakimost**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bomst.  
**Czarnków**, Bank ludowy w Czarnkowie E. G. m. u. H.  
Czarnikau.

**Dreszew**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per  
Kotowiecko.

**Gąsawa**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gonsawa.

**Gołina**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gołina.

**Jarocin**, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie  
E. G. m. u. H. Jarotschin.

**Jutrosin**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.

**Kępno**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kempen (Bz. Posen).

**Koscian**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen.)

**Kozmin**, Towarzystwo Pożyczkowe w Kozminie E. G.  
m. u. H. Koschmin.

**Krotoszyn**, Bank Ludowy zap. sp. — Volksbank E. G.  
m. u. H. Krotoschin.

**Milostaw**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Milostaw.

**Leszno**, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H.  
Lissa (Bz. Posen).

**Lobżenica**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsen.

**Lubasz**, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).

**Łęczyca**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emschen.

**Mikstat**, Towarzystwo Pożyczkowe E. G. m. u. H. Mixstadt.

**Ostrow**, Bank Kupiecki E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).

**Pleszew**, Bank Pożyczk. w Pleszewie E. G. m. u. H. Pleschen.

**Pogorzela**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.

**Poznań**, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.

**Poznań**, Skarżona E. G. m. u. H. Posen. Warschauerstr. 7.

**Ujście**, Volksbank zu Uesch. E. G. m. u. H. Uesch.

**Witkowo**, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

**Wyrzysk**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wirsitz.

## Baczność!

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności i Oby-  
watelom miasta Wolsztyna i okolicy, iż otworzyłem

## księgarnię i skład papieru

przy ulicy Podgórnej nr. 6, w domu p. Gra-  
barkiewicza. — W zakres towaru wchodzi przed-  
ewszystkiem dobre książki, jako też najróżnorodniejsze  
artykuły piśmienne i podarki gwiazdkowe  
wszelkiego rodzaju. — Polecam się łaskawym wzglę-  
dom zawsze skory do usług (1513)

**Józef Eckert,**

Wolsztyn, ulica Podgórna nr. 6.

Sprzedaż na raty.

**Polecamy:**

**Sieczkarnie, Siekacze  
Srótowniki**

maneżowe i małe ręczne,

**Separatory do mleka**

**Masielnice** (1301)

**Pompy, Kufy, Wagi**

**H. Cegielski Tow. Akc. Poznań.**

Najstarsza polska fabryka.

## Siwym włosom

przywraca pod gwarancją  
pierwotny kolor

**Axela - Regenerator - włosów**  
butelka 2,00 mk.

Tylko prawdziwe z nazwą  
„Axela“. (1016)

**J. Gadebusch,**

Poznań, Posen O. I. (Oddz. D.)  
ulica Nowa 7/8.

**Herbata na bezsenność, ner-  
wy, blednię, reumatyzm,  
przeoczyżenie krwi, piękność  
najlepsze medycynałne  
herbaty ziółkowe,  
w paczkach po 1 marce.**

**Dobre środki domowe  
i zapobiegające.**

**R. Wojtkiewicz, drógiera,**

Poznań, ulica Pawła nr. 2.

Potrzebni zaraz lub od  
**Kowego Roku** (1484)

**Pokoju** zgrabna, z usługą  
i prasowaniem.

**Bizuczyna** do kuchni i ro-  
bót domowych.

**Forczpan** kawaler lub żonaty.

**Pięciu terni** na wysoki  
deputat.

Zgłoszenia z podaniem wieku  
i pretensji przyjmuję

**Dom. Rządowo p. Erpel**

## Pisarz podwórz.

oraz (1519)

## stangret

wolni od wojskowości potrzebni  
zaraz lub od 1. stycznia 1916

**do Wolsztyna**

(Schloss Wollstein i. P.)

## Dziewczyna wiejska

znająca się na średniej ku-  
chini, poszukuje od 1. stycznia  
1916 miejsca na probostwie  
lub w innym domu. Zgłosze-  
nia pod nr. 1469 do eksped.  
Przewodnika Kat.

## Dziewczyna wiejska

znająca się na wiejskiem gos-  
tawstwie i na kuchni, posz-  
kuje miejsca za gospody-  
nię zaraz lub od 1-go stycz-  
nia 1916. Zgł. przyjm. eksp.  
Przew. pod nr. 1512.

## Dziewczyna

działa do kuchni potrze-  
bna od 11. 11. t. r. Zasiłgi  
podług ugod. (1448)

**Dom. Kończyce**

(Konschitz bei Neuenburg Wpr.)

Parasol damski znaleziony  
w koleje z Gniezna do Wit-  
kowa uprasza się oddać na pro-  
bostwie w Kędzierzynie. (1525)

**Zgubiono** na dworcu w Po-  
znaniu futrzany  
koltierz. Upr. się oddać p. adr.  
Andrzejewski, ul. Wrangla 41.

## Zgubiłem

dnia 1-go listopada na drodze  
od Wągrówca do Rudnieza  
portmonetkę z około 30 M.  
i złotą obrączkę oznacz.  
lit. M. D. 82. — Uczeńy zna-  
laza odbierze stós. nagrodę

**Kielbasiewicz,**  
organista z klasztoru  
we Wągrówcu.

## Powrócił do Poznania

**Radea Dr. F. Chłapowski**

ul. Ogrodowa 13.

Przyjmuje chorych  
rano i po południu

**Do zhoża** mienia na makę

mtynki po M. 25,00  
i 30,00, z kołem Nr. 3 po

M. 40, Nr. 4 po 55,00 za szt.

**Kotły** sztuki, cynkowane,  
w miejsce koprowych.

**Do kapusty** krajania maszy-  
ny, bardzo prak-  
tyczne, po M. 30,00.

**Elektryczne** lampki, 9 godz.

świata, po M.  
1,50, osobny element M. 0,75.

**100 godzin** 1/4 litr. nafty,  
świeci jasno

lampa z regulacją, sztuka  
M. 0,60, tuz. M. 6,00.

**Szafki** żelazne do wmurow-  
wania w ścianę po

M. 27,00. kasety do pienie-  
dry po M. 6,00 za sztukę. —

Wysyłka za zaliczką. — Adres:  
**Ziębiewicz & Mielkiewicz,**

Poznań (Posen, Neustr. 7/8).

## Kartofle

jadalne i fabryczne

**Brukiew**

**Kapustę**

**Słomę**

**Siano**

**Cukrowe buraki**

kupuje i płaci najwyższe ceny.

**T. Mikulski, Poznań-Posen**

ul. Stralska (Schützenstr.) 3b.

Telefon 4152.

## \* Jablek \*

wielki wybór na sprzedaż hurt.  
i detal. po niskich cenach.

**Poznań, św. Łazarz**

ulica Książęca 13.



# Singer'a rodzinne maszyny do szycia

są znakomite i trwałe w działalności.

(1464)

**Gwarancja nieograniczona.**

**Reperacje** prócz części rezerwowych **bezpłatnie.**

## Jasełka na Boże Narodzenie.

Jak inne lata, tak i teraz zaczynają się wkrótce przygotowania na urządzenie przedstawień słownych na Boże Narodzenie.

Polecamy następujące wydawnictwa nasze nadające się dla dzieci jak i dla starszych.

**Fr. Omańkowska. Szesć nowych Jasełek** czyli zbiór łatwych sztuczek teatralnych oraz deklamacji i dyalogów na czas Bożego Narodzenia. — Str. 138. Cena 1.50 mk.

**Trześ:** Gdy się Chrystus rodzi — W dzień Bożego Narodzenia — Korale — Wigilia Bożego Narodzenia — W wielkopolskiej chacie — U żłóbka w Betleem — Deklamacje i dyalogi na Boże Narodzenie. (Dla dzieci.)

**F. O. Dzieci u żłóbka.** Zbiór jasełek. Str. 90. Cena 1.60 mk. (Teatr Ludowy 33.)

**Trześ:** W Betleem — List do Gwiazdki — Prawdziwe zdarzenie (dyalog) — Modlitwa wysłuchana — Dzieci u żłóbka — Zaależona — Żywe obrazy z deklamacyami. (Dla dzieci.)

**Do Betleem.** Jasełka w dwóch aktach. (Teatr Ludowy Nr. 26.) Str. 27. Cena 75 fen. Z nutami. (Także dla młodzieży.) 22 mężczyzn i kilka ról dla statystów.

**Wieczór św. Mikołaja.** Obrazek sceniczny w dwóch odsłonach. Cena egz. 25 fen. Str. 10. (Teatr Ludowy Nr. 27.) Także dla młodzieży. 3 role męskie, 1 żeńska i kilka ról dla statystów.

**X. A. Tłoczyński. Córki Syonu.** Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Wydanie drugie. Str. 27. Cena 30 fen. (Teatr Ludowy Nr. 13.) Dla dorosłych, 8 ról żeńskich.

**Irena Mrozowicka. Bez ten święty opłatek.** Sztuka ludowa w trzech odsłonach — odznaczona na konkursie. Str. 58. Cena 1 mk. (Teatr Ludowy Nr. 18.) Dla dorosłych. 4 mężczyźni, 3 kobiety.

Ponieważ wykonanie i urządzenie jasełek szczególnie dla mniej wprawnych nieraz znaczne przedstawia trudności polecamy przy tej sposobności: niezbędny podręcznik dla urządzających teatry amatorskie, obchody uroczyste, zabawy, wieczornice p. t.

**Jak urządzić widowiska i obchody uroczyste w stow. polskich.**

Opracował M. Zagórski. — Str. 151. Cena 1,60 mk.

Odwrotnie wysyła

**Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha** w Poznaniu, św. Marcin 69.

**Uczeń** chcący się wyuczyć balbierstwa i fryzjerstwa, może się zaraz zgłosić. J. Mencil, Poznań, Chwaliszewo 73.

**Ogrodnicy** potrzebny zaraz. Zgłoszenia przyjmuje **Stolzmann**, Iwno per Kostrzyn. (1508)

**Bacność!** Kupuję wagami od handlarzy (100 ctr. i 200 ctr. wagony)

kości, płaty, żelazo, miechy, kasztany itd. i płacę najwyższe ceny.

**Ig. Mandowski** Pleszew-Pleschen. Telefon 160. Adres telegr. Mandowski-Pleschen.

Kupujemy każdą ilość **ZBOŻA KARTOFLI i SŁOMY** od każdej stacyi.

„Rolnik“ Pospieszewski & Co. Pleszew (Pleschen).

**Zapewnione utrzymanie! SKŁAD**

w którym się od lat znajdował handel tow. kolonialn., wyszynk z pełn. koncesją, jest z powodu powołania właściciela pod broń zaraz tania do wydzierż. Of. uprasza **Kujawa**, Inowrocław-Hohensalza, Markt 10.

\*\*\*\*\* Potrzebna na probostwie w Księżstwie od 1-go stycznia 1916

**dziewczyna wiejska** w młodszej wieku, znająca się na gotowaniu i utrzymaniu porządku w domu. Gospodarstwa nie ma. — Zgłosz. do eksp. Przew. Katol. pod nr. 1502.

Dom: Hohendorf p. Stuhm Wpr. poszukuje od Nowego Roku **pokoju** z prasoowaniem, **piastunkę**, **dziewczynę do drobiu**, **pannę do dziecka** z dobrem szyciem.

Dom. Chalin per Zirke poszukuje pilnego **urzędnika** lub **włódarza.** (1520)

Poszukuje się natychmiast trzeźwego, energicznego, starszego (1501) **włódarza** do koni (samotnego najchętniej), za wysok. wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Dom. Kłeczewo, Post Bucz.

**Służąca wiejska** do wszelkiej pracy, która musi się znać na kuchni, praniu i prasowaniu drobnej bielizny, miła i wesółka, potrzebna od 1-go stycznia 1916 na wysokie zastęgi. Zgłoszenia: **Księgarnia Kujawska**, Inowrocław-Hohensalza. (1504)

Na większy majątek, gdzie szkoła i kościół w miejscu a do kolei i miasta 6 km., potrzebny zaraz lub od 1. 1. 16 **dom maszynista**. Zgł: Dom. Czeszewo per Wapno. (1517)

**20-30 chłopów** do wyrobu drzewa przyjmie za dobr. wynagrodz. **Zarząd leśny Koryta p. Brunow** (Bz. Posen). (1518)

**Włódarza** z zaciągami, wolnego od wojskowości, poszukuje zaraz lub od 1-go stycznia 1916 **Dom. Klein Lenki** per Wolkowo.

**Kowalczyka** potrzeb. mistrz kowalski Matysiak, Iwno per Kostrzyn. (1509)

Potrzebny (1433) **włódarz do ludzi** od 15-go listopada do **Majetności Srebrnagóra per Wapno.** (Kreis Znün, Pt. Posen.)

**Włódarz** porządny człowiek, trzeźwy i uczciwy, z zacięgiem, potrzebny od 1. stycznia lub 1. kwietnia 1916. Zgł. przyjm. **Dom. Grabanowo per Szoldry.**

Uczniwa dziewczyna, umiejąca dobrze gotować, poszukuje miejsca od 1-go grudnia 1915 lub od Nowego Roku za **gospodynię**, gdzieby nie potrzebowała pomocy drugiej dziewczyny. Zgł. do eksp. Przew. pod nr. 1523.

Potrzebna od 2. 1. 16 uczniwa **dziewczyna** do pracy dom. i trojga dzieci (6 i 3½). Zgłoszenia pod adr.: **Kurczewka, Poznań, Capriwistr. 15.**

Z powodu zamążpójścia obecnej potrzebna zaraz lub od 1. 1. 16 **pokoju** z dobr. prasow. męskiej bielizny i cerowaniem. **Rzewuska, Arcugowo p. Gnesen 2.**

**Uczeń ogrodnicy** potrzebny zaraz lub później do **Posadowa** per Neustadt b. Finne. Zarząd ogrodnicy.

**Ogród w Niechanowie per Witkowo** potrzebuje od 1. stycznia 1916 **dwóch ogrodników** za wynagrodzeniem. O zgłoszenia prosi (1526) **J. Michalak, ogrodnik, Głuchowo per Gzemplin.**

**Kawaler**, inwalida wojskowy, w 25. r. życia, szuka dla braku znaj. celom późniejszego ożenku, zapoznania **panny** posiad. jakiegokolwiek posiadłość. Łask. zgłosz. pod nr. 1521 do eksped. Przew. Kat.

**Obełgę** uczynioną pani **Joannie Kaczmarek** z Sulkowie cofam niniejszem. **Maryanna Kaczmarek.**